

# Bez kontekstu



ANNA GOC

„W POLSCE DOSZEDŁ DO GŁOSU CHORY NACJONALIZM, który uważa, że szacunek dla kraju wyraża się w nienawiści do obcych. To ludzie, którzy zgubili swoją tożsamość” – takie słowa przewodniczącego Episkopatu zacytowali dziennikarze „Gazety Wyborczej”. Miały paść w miniony piątek 22 stycznia w Poznaniu, podczas spotkania abp. Stanisława Gądeckiego z Adamem Bodnarem, rzecznikiem praw obywatelskich, poświęconego sytuacji bezdomnych i uchodźców.

Słowa mocne. I potrzebne. Zwłaszcza w Poznaniu, gdzie kilka miesięcy temu w centrum miasta napadnięto i pobito Syryjczyka (chrześcijanina, od lat mieszkającego w Polsce) – tylko dlatego, iż sprawcy myśleli, że jest muzułmaninem. Ale potrzebne nie tylko tam. Także we Wrocławiu (gdzie mniej więcej w tym samym czasie dwieście osób kibicowało paleniu kukły symbolizującej Żyda); w Białymstoku (w którym od lat dochodzi do ataków na członków mniejszości) czy mniejszej Wrześni (gdzie również jesienią napadnięty został obywatel Indii, uznany za muzułmanina).

Dzień po upublicznieniu tego cytatu na stronie archidiecezji poznańskiej opublikowano oświadczenie, w którym czytamy, że media „zacytowały jedno, wyrwane z kontekstu, zdanie”. I dalej: „stwierdzenie było odpowiedzią abp. Gądeckiego na wypowiedź Syryjczyka, który żalił się, że nie czuje się bezpieczny na ulicach Poznania; abp Gądecki nie mówił, że mamy w Polsce do czynienia z chorym nacjonalizmem, ale że atak na obcokrajowca świadczy o chorym nacjonalizmie i zgubieniu tożsamości”.

Zaskoczyło tak szybkie sprostowanie wypowiedzi. Ale jeszcze bardziej zdziwiło to, że w sytuacji tak wielu (w ostatnich miesiącach, według Stowarzyszenia Nigdy Więcej, nawet kilku dziennie) napadniętych, również słownych, wymierzonych w przedstawicieli mniejszości, mówienie o „chorym nacjonalizmie” wymaga określania kontekstu. W tym przypadku – Syryjczyka, który boi się o swoje bezpieczeństwo w naszym kraju. Zamiast prostować lepiej się zastanowić, co do tego doprowadziło. Być może skandowane na marszach hasła typu: „Duma, narodowa duma. Jesteśmy przyszłością wielkiej, katolickiej Polski. (...) Jesteśmy gotowi walczyć o to dziedzictwo do ostatniej kropli krwi”. To także słowa duchownego: ks. Jacka Międlara, regularnego gościa ekstremistycznych demonstracji. Szkoda, że jego wypowiedzi nie spotkały się z tak szybką i stanowczą reakcją hierarchii. ©